Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 19. Nowy Targ, dnia 6. maja 1928 r. Rok XVI.



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Trzeci Maj

hołdem dla twórczej i ofiarnej pracy, której przedstawicielem dziś jest Marszałek Piłsudski.

Poprzez szerokie łany polskie, na wszerz i na wzdłuż Rzeczypospolitej, ze serca narodu całego płynie w dniu 3 maja pieśń wielka i radosna. W dniu tym oddajemy cześć i chwałę Majestatowi Rzeczypospolitej. Pieśni serca wtórują srebrne dźwięki „Zygmunta“, który w tryumfie kołysze się na wzgórzu wawelskiem, by głosić i przypominać dumę minionych stuleci. Dumę dzielnych Bolesławów i mądrych Jagiellonów, czyny Batorych i Żółkiewskich, sławę Polski — mocarstwa. Ale w jego królewskim dźwięku odgadujemy i te smutne czasy, kiedy po złotej dla kultury narodu epoce Zygmuntów, wytwarza się w dziejach naszych jakby równia pochyła, po której Polska zsuwa się w przepaść. I tu jeszcze znajdziemy czyn zdumiewający: piechota wybraniecka poskramia butę moskwiczyna, Sobieski odnawia władę oręża polskiego pod Wiedniem, ale to tylko krótkie przebłyski, niby piorunne światła, po których miała nadejść przeraźliwa burza. Za Sasów na horyzoncie polskim zrobiło się ciemno — lada chwila piorun nieszczęścia uderzy. Któż miał stać na straży Ojczyzny? Szlachta, która wtedy przodującą rolę, hołdowała zasadzie. „Jedz, pij i popuszczaj pasa“. Możnowładztwo żywiło się wiatrem Europy, stan mieszczański dopiero się poczynał budzić, chłopu zaś kazano ciągnąć odwieczne jarzmo pańszczyzny.

Tymczasem nadszedł rok 1772 i jak grom spadł na społeczeństwo pierwszy rozbiór Polski. Grom ten był zarazem znakiem ostrzeżenia. Trza było stanąć do pracy.

I znaleźli się ludzie godni, których szał lekkomyślności nie ogarnął, którzy chcieli państwo z nędzy okrutnej wydobyć. Zwołali sejm, który czteroletnie obrady uwieńczył stworzeniem fundamentu dla państwa.

Uchwalono Konstytucję i ogłoszono ją w dniu 3 maja 1791 r. Radość nieopisana ogarnęła serca narodu, który w czynie tym wiedział zapewnienie lepszego jutra. „Wiwat wszystkie stany“ — wydzierały się okrzyki z tysięcznych piersi, choć nie brakło i wtedy różnych warchołów i przekupionych partyjników.

Cóż konstytucja dawała Polakom?

Przedewszystkiem silny rząd i sprawiedliwość społeczną. Poraz pierwszy zajęto się tutaj krzywdą gnębionych i najbardziej dotychczas poniewieranych stanów: mieszczańskiego — i chłopskiego. Największe korzyści przyniosła konsty-

tucja mieszczaństwu — a chłopom? Czy konstytucja zdejmowała z nich jarzmo pańskiej niewoli? Nie. Całkowitej wolności chłopi nie uzyskali; ale otrzymali to, o czem jeszcze żaden chłop w Europie wówczas nawet marzyć nie mógł. Konstytucja 3 Majowa brała chłopów pod opiekę prawa. I tu właśnie ważność konstytucji, wielkość jej szlachetnych Twórców, że Polska pierwsza w Europie pomyślała o ulżeniu doli chłopskiej.

Trzeci Maj jest dziś świętem państwowem, dla nas, w Niepodległej Oczyźnie żyjących, specjalnie drogiem, każdorazowa rocznica to nakaz szanowania tradycyj i wielkich momentów, oraz wskazanie na przyszłość.

Tegoroczny 3 Maj daje nam dużo przypomnień.

Polska Odrodzona, przypadkowością rządzona, staczała się już, jakby po równi pochyłej nad brzeg przepaści. Opatrzność dziejowa wskazała wtedy człowieka, który godzien był stanąć do budowy lepszego i zdrowszego Jutra. Odczuwamy to dzisiaj już wyraźnie.

Silny Rząd, oparcie się na szerokich masach ludu, wreszcie ukrócenie swawoli tych, co chcieli Polskę przełajdaczyć, to wszystko wzbudziło u nas wiarę we własne siły i uczyniło godnym narodem. Życie gospodarcze w państwie, ostatnie posunięcie w polityce szerszej (pobyt min. Zaleskiego w Rzymie) oraz naprawdę pełna dobrej woli twórcza praca Rządu wpaja w nas tę niezłomną otuchę, że pod orlim przewodem ukochanego Wodza dojdziemy do zadziwiających wyników.

Oddając hołd Twórcom wiekopomnego dzieła naprawy, którym przyświecała wielka idea uratowania państwa, schylamy tem samem czoła przed ofiarnym czynem Marszałka, który wytrwale i konsekwentnie zakłada mocarstwowe więźby na węgłach gmachu dzisiejszej Rzeczypospolitej.

Jantek Z.

Przemyśl, dnia 26. kwietnia 1928 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak Panu już wiadomo, zrzekłem się mandatu poselskiego z okręgu Nr. 43 do Sejmu Rzeczypospolitej. Zrobiłem to z ważnych przyczyn natury państwowej i zgodnie z wolą mej Władzy Naczelnej. Pozostając nadal w służbie wojskowej na stanowisku, na którem wielu ludziom można przyjść z życzliwą radą i pomocą, a na którem narazie trudniej niż w Sejmie mógłby mię ktoś z Podhalan zastąpić, czuję się odtąd jeszcze bardziej związany z ukochaną moją ziemią podhalańską, która mię jak w czasie wojny tak i w ostatniej akcji politycznej obdarzyła swojem najwyższem zaufaniem i obywatelską godnością. Z wdzięczności za to postanawiam sobie odtąd jeszcze gorącej pracować dla Jej dobra i Jej sławy.

Fakt zaś, że równocześnie ze mną z tej samej listy wybrani zostali i zasiadają w Sejmie tak rzetelni i uczciwi przedstawiciele Podhala, jak posłowie Gwiżdż, Hyla i wchodzący zamiast mnie poseł Walewski, napawa mię otuchą, że wspólny nasz wysiłek przyczyni się choć w części do ulżenia doli naszego ludu i do rozwoju naszej skalnej ziemi.

Inż. Andrzej Galica
Generał Brygady
Dwca Okręgu Korpusu w Przemyślu.

Nowe książki o Podhalu i Tatrach.

St. Barabasza „Sztuka Ludowa na Podhalu" Z. Urbanowskiej, „Róża bez kolców", „Wierchy" rocznik piąty, ks. Ferdynanda Machaya „Honorni Orawiacy":

Należy się szersza wdzięczność podhalańskiego świata zasłużonej już firmie wydawniczej „książnicy Atlas" za wydanie dwóch poważnych dzieł o Podhalu.

Pierwsze z nich to już oddawna oczekiwane dzieło znanego zaszczytnie profesora zakopiańskiego szkoły przemysłu drzewnego p. St. Barabasza pt. „Sztuka Ludowa na Podhalu". Część I. i II. Spisz i Orawa.

W 17 stronach tekstu i 44 tablicach o 216 pracowitych i przepięknych rysunkach zamieścił autor owoc długoletnich i iście benedyktyńskich poszukiwań i badań nad sztuką ludową podhalańską. Objął narazie obecną pracą jedynie Spisz i Orawę i to nie tylko na terenach obecnie należących do Polski. Z bajeczną wprost techniką i sumiennością pokazał nam dziesiątki odrzwi, pazdurów, ganków, sosrębów, turniczek, listew, łyżników, mebli, zawiasów, kądzieli i td. rozrzuconych po wsiach podhalańskich i miejscowościach od Białej Spiskiej i Frankowej hen po Twardoszyn orawski i Cimchową.

Bez sławnych i uciążliwych dowodów dał prof. Barabasz Polsce wielki dokument ścisłego pokrewieństwa plemiennego Orawy i Spisza z Pod-

halem Nowotarskiem na polu sztuki ludowej, a w szczególności w budownictwie i zdobnictwie.

Książka ta będzie niesłychanie cennym nabytkiem w naszej literaturze i winna się znaleźć w rękach każdego cieśli podhalańskiego, stolarza i budowniczego. Odnaleźli — by tam dużo wzorów na naśladowania przy nowych budowlach. Ogniska wiejskie Związku mające w swych gronach cieśli winny tę książkę nabyć do swych księgozbiorów.

Godną polecenia a zwłaszcza dla naszej młodzieży również książka Zofji Urbanowskiej pt. „Róża bez kolców". Powieść wydana po raz pierwszy w r. 1903 i zupełnie wyczerpana. Słusznie doczekała się nowego wydania. Młodzież nasza będzie miała w tej powieści obraz Zakopanego i góralszczyzny z ubiegłego stulecia. Znajdzie w tej miłej 2 tomowej powieści czytelnik poza ciekawą fabułą także dużo wiadomości z przyrody tatrzańskiej turystyki, etnografji i sztuki ludowej, muzyki i pieśni podhalańskiej. Prawdziwą ozdobą książki są liczne obrazki ze sztuki ludowej i przyrody.

W szkole podhalańskiej ta książka powinna być lekturą obowiązkową. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie objęło już samo wydawnictwo znanego rocznika „Wierchy". Rocznik piąty poświęcono naszemu pieśniarzowi Gorców Władysławowi Orkanowi. Regjonalistę podhalańskiego poza licznemi artykułami poswięconemu Tatrom zainteresuje rozprawa M. A. Liberaka „Górnictwo i hutnictwo w Tatrach polskich" i Adama Fischera „o czerpakach". Prawa wiatrów w Tatrach podpatruje prof. Sokołowski. Bardzo ciekawą jest również praca Br. Romaniszyna o rybołostwie sportowem. O Huculszczyźnie też „Wierchy" nie zapominają. Jak w innych latach kronika rocznika jest b. bogata.

Na uwagę zasługuje głównie sprawozdanie jednego z inicjatorów parku narodowego w Tatrach prof. Goetla o rozwoju ideji parku narodowego. Przyznaje prof. Goetel, że sprawa jest narazie zahamowana. Inicjatorzy parku jednak nie ustają w pracy i umieją koło sprawy chodzić, odbywają się co chwila jakieś zjazdy porozumiewawcze, to znów konferencje prawnicze zakończone tem, iż redakcję projektu ustawy obejmuje prof Zoll z ramienia komisji kodyfikacyjnej, to znów zainteresowuje się osobiście ministra rolnictwa, robi się odpowiednią propagandę w Czechosłowacji i td.

Uwagę też w kronice zwraca sprawozdanie

S. W.

O górolu jednym, co beł wengierskim królewicem.

(Opowieść góralska.)

(Dokończenie)

Jo sie podropoł po głowie troche — bo wicie mnie do domu już ciongło — ale on pado: Nie chces dziś — to przydź późni — dom ci słuzbę przi koniak. No i pojechoł ten graf, kie dysc ustoł loć. Siedli do powoza we śtyry konie — i do drugiego jesce insze ludzie, co śnimi byli i pojechali wartko. A jo nogi wypróścił i w drogę, — hej. Zasedek do domu cosi trzeciego dnia. Mamusia sie uciesyli, kie mie zywego uwidzieli,ześli się bracio no i wicie uradziliśmy, zeby się brać do tego grafa, kie on taki grzecny, choć ta madziarski.

No i wicie, po dwuk niedzielak juzek sie broł na te Wengry nazod. Ubrołek sie cysto pieknie, portki, cuche, kapelus z takiem piórem — syćko zrychtowoł mi nas krawiec na Olcy — i hyboj bracie w droge, kie ci cas. Zawiózek sie troche z jednym zydem, troche na nogach i wicie, dopytołek sie wnetki ka ten graf siedzi. Kaśtel mioł wielgi, ziemi moc i lasy okrutne, a dzwiża w nich mioł dzikiego i chowanego kupe. Zasedek tam i mówie co i jak. Przywiedli mie przed grafa — siedzioł se z fajką na werandzie — przegodoł ku mnie, poklepoł po rękowie i kozoł wołać takiego maśtalerza — niby takiego nostarsego od stajni. Uradzili dać mi fornalkę jedno cugową do obrządzania (niby na kucera do powozu) i juz. Słuzba była barz lekko, nie ciężko. Ćtyry siwe konie miołek pod sobą — takie wielkie, jakiesi araby pono — to mi ta nie dziwota była z tem, bo sie przi wojsku cłek dość naucył obrzondzać konie.

Państwo było barz wielgie i bogate — hej! Był stary graf, staro grefina, były dwie młode grefiny i młody graf kajsi w Peście oficerem i tyk guwernantek i ty słuzby moc była w tym kaśtelu. Słuzba beła w pieknych mundurak — na zielono — copki mieli siumne, ze złotem, strzelcy pióra u kapelusów, syćko jednakie, syćko sie śkliło ode złota i śrybła — hej.

A to wielgie grafstwo nigdy nie jechało inacy — ino we ćtyry konie, cy do kościoła, cy do ko-

z działalności Muzeum Tatrzańskiego. — Instycja ta choruje wiecznie na brak pieniędzy i środków.

Instytucję tę polecić należy budżetom gminy zakopiańskiej, Fundacji Kórnickiej i powiatowych samorządów podhalańskich. Niechże posłowie podhalańscy wydrepczą coś więcej niżli dotychczasowe grosze dla tego skarbca podhalańskiej kultury. Dali piękny przykład innym miejscowościom szerokiego Podhala Bukowianie ofiarując do tego muzeum 15 przedmiotów ze sztuki ludowej. —

Niechże za przykładem Bukowiny pójdą dalsze miejscowości. „Wierchy“ przez swe bogactwo treści będą miłym nabytkiem dla bibljotek związkowych.

Zainteresowani w sprawie parku narodowego winni również z „Wierchami“ bliżej się zaznajomić jak również z drugim organem Towarzystwa Tatrzańskiego „Przeglądem Turystycznym“.

Z radością wszyscy Podhalanie powitają nową książkę ks. Ferdynanda Machaya, a to powieść p. t. „Honorni Orawiacy“. Należy przypomnieć, że jego „Moja droga do Polski“ jest rozchwytywana, jako książka pisana krwią serdeczną i ukochaniem sprawy. To ukochanie owej bliższej ojczyzny podyktowało autorowi nową książkę, obecnie omawianą. Książka ta jako pierwsza powieść polska, mająca tło orawskie, jest wybitnym zjawiskiem w naszej literaturze regjonalnej, pomijając już wartości literackie. Niektóre sceny powieści w szczególności rozdziału III. przedstawiające rozwój puszczonej plotki — bajeczne.

Książkę ks. Machaya wydała krakowska księgarnia Geberthnera i Wolffa w nienagannej szacie zewnętrznej. Należy się spodziewać, że książka ta znajdzie się we wszystkich bibliotekach publicznych. *Dr. St. Kipta*

Listy.

PODSZKLE, na Orawie w maju 1928

Dopiero teraz dowiedzieliśmy się o zgonie ś. p. Tadeusza Nałęcza, nauczyciela. Nie można się powstrzymać, by mu kilka słów nie poświęcić. I jakżeby nie, kiedy sobie na to bardzo zasłużył. Takiego wzorowego nauczyciela Podszkle nie miało. To też po jego odejściu, wspominał go każdy i małe dziecko i stary człowiek i kaleka, najwięcej zaś ubodzy. Był doradcą każdego, ubogich potajemnie dzielił swoim krwawo zapracowanem groszem.

Przyszedł do Podszkla z dalekich stron, z Pul-

---

leje, cy kany bądź Konie miały na łbach kity a dzwonki u chomątów. Kie jechoł, to ta na mile było widać i słychać, a ludzie już wiedzieli, fto jedzie i naród mioł przikozane zjezdzać przed tem państwem, głowe odkryć i przepuscać tak to państwo wielgie (Te grafy to pono były krewne cysorza niemieckiego i króla wengierskiego i jesce insych królów — hej.)

Kucerzy ubrane były w takie długie kapoty z frendzlami i copki madziarskie i tak sie wysoko na koźle siedziało,ześ o pół mili widzioł świata z tego kozła. Takie to było państwo w tym kaštelu — hej.

A wicie, koni cugowych było cosi dwadzieścia ćtyry — podobiranych do maści po ćtyry — syćko jak katy — hej.

No i wicie, roz przyjechało do tego kaštela bardzo wielgie grafstwo, takie książenta. A było to tak posłuchojciez. Zwołoł nos ten maštalerz i pado: syćkie kucery, jutro, na niedziele mają cysto pieknie pucować konie i powozy, bo pado, książenta zjadą na polowanie i wyjedziemy po nich na kolej. No i dobrze, kie przijadom. Rano obrządziłem konie, parobki (bo parobki były nom ku pomocy) popucowały powozy i jo se posed do kościoła — a kie przysedek (a zawdy na niedziele wdziwołek se góralski mundur) juz w stajniach był harmider, bo juz wołali jechać po tych gości. Telo, com zjod i fcem naciągnąć te kapote kucerskom a ten maštalerz pado; juz nima casu, juz jedź, bo grafy cekajom. Tak jo hip na kozioł, zajechołek przed kaštel. Siadły nase grafy i insze jakiesi państwo (samych oficerów było cosi pienciu) i wio na stacyjom. Nowe porzondki widać, fany wywiesone po domach we wsi, po drzewak, na kaštelu jedna okropno fana wisi — syćko madziarskie, we trzy kolory. Na stacjonie parada, fany i banda cygańsko i pandury usykowane, robiom porzondek z ludźmi.

Kie te goście zajechali, banda grała, strzelcy strzylają i syćko krzycy Elijen! Elijen! (niby po nasemu to tak znacy, że to państwo mo zyć.) Straśno parada beła — hej.

Kozali nom podjechać, podjechołek i jo — no i wicie, te nojfajniejse goście — niby te książenta — siadły do mojego powoza. Był taki młody jesce ten książe, po strzelecku ubrany i jakisi jenerol był mu za adjutanta, bo to u nik tak — hej.

tuska. Przyszedł do gór, celem poratowania osłabionych płuc. Zdrowie poważnie nadwerężył w wojnie z bolszewikami. Leżał nocami w zimnych rowach strzeleckich, czołgał się po mokradłach w służbach wywiadowczych, udział brał w obronie Warszawy w r. 1920 i pędził bolszewika po „Cudzie nad Wisłą“ het aż za granicę.

Dwa wielkie medale pamiątkowe miał z tej wojny, jeden to silna „reuma“, drugi głęboko zakorzeniona „gruźlica“. Te dwie pamiątki przyniósł ze sobą do Podszkla i z temi medalami powierzono mu wychowywać dziatwę, uświadamiać ludność, dosyć jeszcze wrogo usposobioną Polsce. Zadanie doskonale wypełnił.

Za krótki czas serce ludności zaskarbił. Bez wyjątku garnęli się do niego. Wszyscy mieli go za wzór. To też kiedy wspomniał, że z powodu uratowania zdrowia musi te okolice opuścić na Orawie każda wioska życzyła sobie, by do niej zawitał.

Tak sobie myślał, że może Szczawnica pomoże mu usuwać przymitwaną „astmę“, inspektorat szkolny szedł mu na rękę, lecz ani Szczawnica nie uratowała mu zdrowia.

Poszedł w swoje rodzinne strony, możliwie, żeby mu matka uratowała zdrowie — tak sobie myślał. — Nic nie pomogło! Z rodziny wszyscy zdrowi, on jedyny musi iść. I poszedł na wieki!

Pamięć jego głęboko się zaszyła w duszach ludzkich. — Cześć jego pamięci. *Babiagórski.*

NIEDZICA na SPISZU.

Dzięki niestrudzonej pracy pp. Józefa Wójcika tamt. nauczyciela i Jana Pojedyńca naczelnika gminy założoną została Ochotnicza straż pożarna w Niedzicy w dniu 9 kwietnia br. składająca się z 20 czynnych członków w myśl informacji naczelnika okręgowego Franciszka Dworskiego w Nowym Targu. Wszystkim mieszkańcom gminy Niedzicy należy się uznanie, że raz zrozumieli cel i doniosłość założenia tej placówki, a w szczególności składa się podziękowanie obywatelom tym, którzy złożyli na przybory pożarne i osobiste około 600 zł. Oby za ich przykładem poszło więcej obywateli Niedzicy ażeby nowozałożona straż pożarna została w krótkim czasie należycie wyekwipowaną w narzędzia pożarne.

Pan Franciszek Dworski naczelnik okręgu IV. przeprowadził lustrację tej straży w dniu 15 kwietnia br. i przy tej sposobności zbadał stan narzę-

---

Poglądnęli ku mnie, śmieli sie kwile, siedli inksi gdzie do inksych powozów. maśtalerz na arabie przodem i jazda do kaśtela, do nasego.

Byli ci goście kielka dni. Co dzień woziliśmy ik do inksego lasu na polowanie. Wiecorami fety były w kaśtelu, wozili się łódkami po jeziorze, fajerwerki puscali w parku — no godnie się bawili — jako to zawdy takie państwo, co to u nich kozdy dzień niedziela, nie piontek. Fajnie nos, słuzbę obdarowoł jeden strzelec tego ksiązecia, jo dostoł dukata złotego — a wina dostawaliśmy po butelce na dzień — hej. Godne państwo beło.

No i wicie, skończyły się te polowania i zaś trza było zaprzągać i odwozić tyk gości ale już nie do kolei, ino kasi dali — bo jechali zaś do inksego kaśtela, do inksego grafa o ćtyry mile drogi, ku Peśtu kasi.

Wyrychtowalimy powozy. Jo se myśle pewnie juz mi trza bedzie te kapote kucerskom ubrać w te droge — ale pado maśtalerz: Ty Gawlok, bees jechoł po góralsku, jakoś sie zdoł Jego królewskiej Wysokości. Ino weź se nowe pióro do kapelusa. Ubrołek sie we swoje, stązke cerwoną pod brode, pióro wyszykowołek takie na półtora łokcia (lesce i z kitą) bat w rękę i hip na kozioł. Zajechalimy. Patrze a tu na kozioł siado ku mnie oficer — nie strzelec — patrze zaś a do powozu siado ta wysokość z tym generołem, inksze goście do inkszych powozów — było tego sześć — bo i nase grafy tyz siadły — i jedziemy w te droge. Przed kościołem naród zebrany, ksiondz, ucyciele, pandury, fany i banda cygańsko — i krzycą i krzycą — niby zegnajom tego gościa króleskiego (Syćko pandury nazganiali ze wsi) za kościołem skręcilimy w lewo. Przodem jedzie maśtalerz na arabie, jo jadę za nim i jedziemy. Co wjedziemy w jaką wieś — to naród stoi usykowany, fany wisą, skoły stoją rzędami, rychtorzy (niby po nasemu wójcia) się kłaniają i tylko Elijen! Elijen! A to państwo się kłaniają i nic tylko jedziemy. Tak my ujechali moze ze dwie mile i wjechalimy wjedne wielką wieś. Ogromna wiezo w środku (siumny — myśle se kościół widać tu majom) ulica przez wieś jak w mieście. Naród postrojony stoi rzędami, pandury saliterujom, fany trzęsą się na drzewach — parada jakosi więkso w ty wsi. Przy kościele

mi czynnymi i nabrał przekonania, że niebawem nowozałożona straż pożarna będzie należycie wyszkoloną przez naczelnika p. Józefa Wójcika, który ma wielkie zamiłowanie do pracy w pożarnictwie co rokuje dobre nadzieje wyszkolenia się w pożarnictwie.

Do zarządu wybrano pp. Jana Pojedyńca prezesem naczelnika Józefa Wójcika, Skarbnikiem Jana Badorika, Sekretarzem Jana Badorika, vice-prezesem Józefa Piątka. Nowozałożonej Ochotniczej straży pożarnej w Niedzicy „Szczęść Boże“.

Oby za przykładem gminy Niedzicy poszły wszystkie gminy w powiecie Nowotarskim, by wzmocnić działanie przeciw pożarowi, który obraca w gruzy i popioły dorobek naszych obywateli.

LUDŹMIERZ i ROGOŹNIK.

W dniu 23 marca br. zlustrował p F. Dworski naczelnik, straże pożarne w Ludzimierzu i Rogoźniku i znalazł opłakany stan przyrządów pożarnych i brak zupełny narzędzi burzących i tłumiących, a w szczególności w Rogoźniku zastał stan deorganizacji straży pożarnej.

Należałoby wezwać tamtejszego naczelnika gminy, by niebawem przystąpił do zorganizowania nowych członków straży pożarnej, obecni bowiem członkowie nie dając żadnej gwarancji poprawy organizacji pod żadnym względem.

W Ludzimierzu stan organizacyjny jest lepszy, o tyle iż przystąpiono już do organizacji nowych członków, którzy rokują pewne nadzieje, że straż pożarna niebawem będzie odpowiadać swojemu celowi i stan wyszkolenia bojowego przy dobrych chęciach członków znacznie się podniesie, czego mieszkańcy tamtejszej wsi z upragnieniem oczekują.

Z Polski i ze świata.

Marszałek Piłsudski powrócił do zdrowia. W stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego nastąpiła zupełna poprawa. Marszałek opuścił szpital Ujazdowski.

Ubezpieczenia na życie w P. K. O. W dzienniku ustaw Nr. 45 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o zezwoleniu P. K. O. na działalność ubezpieczeniową w dziale ubezpieczeń na życie. Będą to ubezpieczenia wybitnie ludowe, pojęte i prowadzone na bardzo szeroką skalę. W tym celu stworzony zostanie w P. K. O. odrębny wydział ubezpieczeń na życie, który znajduje się już w stadjum organizacji. Dyrektor tego wydziału p. Bączkowski wrócił w tych dniach z za

dzi pożarnych i osobiście zetknął się z członka-

cizba narodu wielka, brame wyrychtowali wielgom z cetyny i fanami ubrali — jakiesi widać powitanie będzie — myślę se — no i było.

No i — słuchojciez. Kiem prawie podjechoł przed tą zielonom brame jakisi starsy podniósł ręke i huknęli (hyba niby z armaty) a banda zacena grać wengierskiego a bić w kotły i czinele — stanęły mi oba przednie siwe dęba, zaceny skokać i tarmosić sie, ze się widziało, co potargajom syćko na sobie. Oficer wzion odemnie w ten moment lice a jo hip do koni. Skoknęli pandury łapić moje konie przy pyskach a jo do orcyków, bo sie jeden zakikloł o drugi w tym galasie. — Schyliłek sie i juz orcyk trzymom w garści i juz rzemień zakładom, co się spuścił jak wte nie wytnie mie jeden siwy kopytami — widziało się, zem juz skipnoł. Wywaliłem się w zod na plecy i ludzie skocyli mie ratować a inse znowu trzymać konie. Ucisyli te muzyke, ten książe juz downo wyskocył z powoza i zacon mie oglondać; harmider się zrobił — No ale wicie, nie wiele mi ta ten siwy zrobił na zdrowiu. Wody przynieśli, ocucili mnie wnetki — nic mi ta nie było. ino ręka była przetroncono w łokciu hej.

No i wnetki parada w te wsi sie skońcyła a syćko skrony tyk siwych, co sie zestragały od ty muzyki z temi czinelami. Ten królewic juz nie kcioł jechać temi siwemi — siod se w inksy powóz — mie zaś posadzili na pańskim siedzeniu w moim powozie, kole mnie kozali siednąć strzelcowi i jednemu pandurowi, inksy strzelec hipnoł na kozioł (choć ta mioł boja) zebroł lice od siwych i pojechalimy przodem, bo do tego drugiego kaśtela juz pono blisko było, nie daleko, tak ze trzy ćwierci mili.

Renka mie troche bolała, alem se siedzioł i trzymołek ją uwiązaną na chuście i jedziemy ale nie wroz ba sami. Na granicach, ka sie juz zaceno państwo tego nowego grafa, cekali na koniach i w powozach panowie — niby powitać tego królewica u granic. Przegodali ze strzelcami co i jak — oni sie zostali a my dali jedziemy — ze to niby chorego trza prędzej do doktora dostawić.

Wjechalimy wnetki w inkszą wieś, ale taką płoną, bo i ludzie były chudobne i domy malućkie i parada jakosi mniejso w ty wsi.

We środku ty wsi norodu była spora kupa,

granicy (bawił w Niemczech, w Szwajcarji i w Austrji), gdzie badał organizację ubezpieczeń.

Dział ubezpieczeń na życie w P. K. O. uruchomiony zostanie już wkrótce, prawdopodobnie w ciągu miesiąca. Wspomniane wyżej rozporządzenie nakreśla ramy organizacyjne dla działu ubezpieczeń na życie, oraz warunki i zakres jego działalności, przyczem na jedno ryzyko nie będą przekraczały 10 000 zł, a renta 1200 zł. rocznie.

Polscy lotnicy ruszają przez ocean do Ameryki. Lotnictwo polskie staje również do boju z niepokonanym dotychczas żywiołem — Atlantykiem. Departament lotnictwa M. S. Wojsk. wyznaczył do tej zaszczytnej roli dwóch wytrawnych pilotów, oficerów pierwszego pułku lotniczego, stacjonowanego w Warszawie, pp. mjr. Idzikowskiego i mjr. Kubalę.

W roku ubiegłym zakupiony został we Francji płatowiec „Amyot" z silnikiem Lorrain Dietrich o sile 650 HP. Obaj lotnicy przebywają w Paryżu od dłuższego czasu i dokonują prób z samolotem i silnikiem. Dotychczasowe wyniki prób są zadawalniające. Dokonana będzie jeszcze próba generalna 40-o godzinnego lotu, poczem silnik zamieniony zostanie na nowy. Start nastąpi prawdopodobnie z początkiem maja r. b. Lotnicy zamierzają dokonać lotu Paryż — Nowy Jork Pilotować będzie mjr. Idzikowski.

Kto może korzystać z ulg wojskowych. Z uwagi na zbliżający się okres poborów wojskowych, wyjaśniamy komu przysługuje prawo odroczeń i zwoleń od służby wojskowej. Otóż termin odbycia czynej służby wojskowej może być odroczony jedynemu żywicielowi rodziny, właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych i odbywającym studja teoretyczne i praktyczne. Starający się o odroczenie winien najdalej w 14 dni po uznaniu go za zdolnego do służby wojskowej (kat. A) wnieść podanie do powiatowej włady administracyjnej. Jeżeli okoliczności, uzasadniające prawo do odroczenia powstały po upływie tego terminu, należy wnieść podanie najdalej w ciągu 14-dni od chwili uzyskania wiadomości o nowych okolicznościach.

Uprawnionymi do wnoszenia podań są poborowi oraz ich rodzina (ojciec, matka, dziadkowie, babki, bracia i siostry). Do podań o odroczenia należy dołączyć dokumenty, stwierdzające uprawnienie poborowego do korzystania z odroczenia. Odroczenia służby wojskowej może też być udzielone; synowi niezdolnych do pracy rodziców, ojca wdowca, matki wdowy

---

stoją, copki w rencach trzimajom i kie tylko siwe wjechały w te ulice — juz krzycą: Elijen! Elijen! Tak nom krziceli — hej.

I słuchojciez teroz, co sie nie stało: Kie my podjechali pod zieloną brame (bo i tu brame zrobili — trza było stanąć, bo naród był ściśnięty gęsto — nimogeś przecie ludzi potratować. Patrzę, kie sie ten naród ustąpi, zeby mozno przejechać — a tu we mnie ciskajom dziwcęta kwiotkami, cygany grajom wengierskiego, ludzie copki w góre ciskajom i drom sie: Elijen! Elijen! Patrze — a tu idzie prosto ku mnie taki siwy starusek (pewnie mioł ze sto roków) i kłanio mi sie i kłanio i barz piknie przegaduje powitanie. Telo mówił, jaz sie popłakoł som i inkse tyz ludzie za nim zaceni popłakiwać. Barz piknie przegadywoł do mnie. Moi strzelcy zaceni wte kląć, rusać rencami, pote sie okrutnie śmioć. Pokazywali na gościniec za nami, krzyceli, zeby sie rozstąpić — ale cizba stoi i nic — nie pojedzies! Tak, kie temu staremu juz nie dali skończyć te mowy, tak on mi podaje na takiem pieknem płótnie taki wielgi kołoc i znowu na drugiem taki wielgi bundz (niby syr) a jedna dziwka (barz urodna beła, a warkoce miała corne, jaze po pas) daje mi taki ogromny bukiet ziela ze wstązkom wengierskom — hej.

Wetkali mi to na kolana i ciągle sie kłaniajom i kłaniajom przi tem, do pasa sie mi kłaniajom. Jaz dopiro, kie ten strzelec na koźle batem ludzi ozegnoł, cizba sie ozstompiła kapke — i wyjechalimy. A juz za nami słychać było dzwonicki od tamtyk powozów i juz widny był maśtalerz na siwym arabie dopiro sie narod opamientoł co i jak było.

A my gnali a gnali. Strzelcy juz nie kleni, ale tak sie śmoli, ze jednego kolka sparła od śmichu. Dojechalimy wnetki tego kaśtela, tam mi jedyn młody doktór renke opatrzył i w łapki włozył — no i pote kurowołem sie jesce cosi ze seść niedziel — hej.

Kie wrócıłek do swojego grafa, juz siwe obrzondzoł inksy kucer a mnie przistawili słuzbe lekcejsom w ogrodzie. Ale mi sie to nie widziało. Strzelcy ozpowiedziały ludziom co i jak było, przezlwali mie królewicem wengierskim, zmierziłek se to wnetki, u tego grafa podziękowołem i wróciłek sie do domu, do chałupy na Olcom — hej!

lub nieślubnej matki: wnukowi niezdolnych do pracy dziadków, o ile nie posiadaja zdolnych do pracy dzieci. Osoby, które utraciły mniej, niż 35 proc. zdolności do pracy, uważa się za zdolnych które utraciły ponad 55 % za zupełnie niezdolnych.

200 Górnoślązaków zamordowali Niemcy. Gospodarz Polski podaje: Przed kilkoma dniami rozpoczął się w niemieckiej części Górnego Śląska wielki proces polityczny w sprawie krwawych samosądów tak zwanej „Czarnej Reichwehry" niemieckiej. która popełniła tyle okrucieństw podczas polskich powstań górnośląskich.

Jeden z oskarżonych, były rotmistrz niemiecki von Loen, który wraz z osławionym Rosbachem wysłany został na mocy specjalnego rozkazu na Górny Śląsk w celu stłumienia powstania, zeznał pod przysięgą, że w latach 1920 — 1923 jedna tylko formacja Grenzschutzu górnośląskiego z wiedzą i wolą niemieckich instytucyj rządowych we Wrocławiu dokonała na G. Śląsku około 200 mordów. Morderstw tych dokonywano z pomocą trucizn, bomb, granatów ręcznych i kamieni.

Podwyżka taryfy kolejowej. Projekt podwyżki taryfy kolejowej znajduje się obecnie w komitecie ekonomicznem ministrów, który nie powziął jeszcze decyzji. Projekt przewiduje podwyższenie taryfy przeciętnie o 20 procent, przyczem na krótszych orzestrzeniach byłaby podwyżka większa. Na razie czynniki miarodajne wstrzymują się z zatwierdzeniem podwyżki z tego powodu, obecnie w okresie przednowku jest ona najmniej wskazana.

Dochody skarbu państwa w marcu. Wpływy z danin publicznych i monopoli dały w trzeciej dekadzie br. 98 milj zł. W tem wpływy z danin publicznych 66 milj. zł. wpływy zaś z monopolów 32 milj. zł. Ogółem zaś wpływy z danin publicznych i monopolów w ciągu marca wyniosły 243 milj. zł. to jest o 60 milj zł. więcej niż za marzec 1927 r. W tem wpływy z danin publicznych 166 milj zł. wobec 128 milj, zł. zaś wpływy z monopolów 77 milj. wobec 55 milj. zł. za marzec 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za marzec 1928 r. o 38 milj. zł. więcej, monopole zaś o 22 milj. zł. więcej. niż za marzec 1927 r.

Wynikl spisu inwentarza żywsgo. Gospodarz Polski podaje: W celu wyjaśnienia, w jakim stopniu wzrosło w ostatnich latach bogactwo wsi polskiej i czy możemy wywozić nasz inwentarz żywy za granicę, władze administracyjne przeprowadziły w całej Polsce spis inwentarza żywego, to jest koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Obecnie główny urząd statystyczny podsumował cyfrowe wyniki spisu.

Mamy tedy na terenie całej Polski 4.128,221 koni, 8,570,667 krów, 6,391,203 sztuki trzody chlewnej i 1,917,392 owiec. Województwo lubelskie jest najbogatsze w konie, warszawskie i lwowskie w krowy, poznańskie — w trzodę chlewną, poleskie zaś w owce.

Zakaz rekrutowania analfabetek. Urząd Emigracyjny wydał następujący okólnik do państwowych i komunalnych urzędów pośrednictwa pracy w sprawie zakazu rekrutowania do Francji kobiet nieumiejących pisać. Przy rekrutacji kobiet na wyjazd do Francji celem podjęcia pracy zarobkowej winny P. U. P. P. (Kom. U. P. P. w Województwie Śląskim, przedstawić funkcjonarjuszom Gen. T-wa emigracyjnego do zakontraktowania wyłącznie kobiety umiejące pisać. Kobiety nieumiejące pisać mogą być przedstawiane do zakontraktowania w drodze wyjątku jedynie w wypadkach następujących:

a) jeżeli wyjeżdżają w tow. umiejących pisać członków rodziny: b) jeżeli z powodu braku kandydatek na wyjazd zapotrzebowania nie mogłyby być pokryte, kobiety zaś zgłaszające się do zakontraktowania mimo nieumiejętności pisania dają swą inteligencją i bystrością gwarancję, że potrafią sobie poradzić w razie utraty posady zagranicą lub pokrzywdzenia ich ze trony pracodawców.

Bezrobocie w całej Polsce maleje. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy w okresie od 14 do 21 b. m. było w Polsce 159 969 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła sie o 3 133

Zmniejszenie bezrobocia zanotowano w następujących okręgach P. U. P. P. woj. Śląskie o 1.425, Kraków o 398, Poznań o 286, pow. warszawski o 196 Częstochowa o 150. Lublin i Białystok po 149, Biała o 110, Piotrków o 96, Bydgoszcz o 94. etc.

Zbrodnicze ręka podpala wsie kresowe. Wilno. W ręce władz wpadły dokumenty świadczące że pożary szalejące w ostatnich miesiącach na ziemiach północno wschodnich, gdzie płoną całe wsie i osiedla, są dziełem zbrodniczej ręki, kierowanej z Mińska. Tamtejsze władze wydały do jaczejek komsomolców zarządzenie, by na znak protestu przeciw procesowi Hromady podpalały osiedla wszystkich mieszkańców, odnoszących się negatywnie do komunizmu.

Deszcz wulkanicznego pyłu pokrył Małopolskę.

(„Głos Prawdy" podaje): Lwów. Przez całą noc aż do 12 w południe, cały teren pokryty został warstwą pyłu rdzawo-brunatnego, co wywołało ogólne zaniepokojenie. Puszczono natychmiast pogłoskę, że nastąpił pożar w Borysławiu i sadze z palących się szybów naftowych przyniósł wiatr do Lwowa. Pył pokrył okolice Stanisławowa grubą warstwą. W Radziechowie warstwa pyłu dochodzi kilku milimetrów.

Jednocześnie donoszą, że w Rumunji pył pokrył kraj warstwą znacznej grubości. Ludność w obawie przed trzęsieniem ziemie opuszcza wsie i miasteczka.

Wczoraj o godz. 10-ej wiecz. spadł w Stanisławowie, Tarnopolu i w Podhajcach deszcz, zawierajacy domieszkę tego pyłu. Ściany domów zostały pokryte cienką warstwą błota. Wczoraj panowała wyjątkowa ciemność z powodu przesycenia atmosfery pyłem. Rozjaśnienie nastąpiło nad ranem.

W Stryju całe miasto pokryte jest bronzowym pyłem. W Śniatynie również opada obfity i gęsty pył. Analiza chemiczna pyłu stwierdza, że osad ten jest pyłem wulkanicznym i wykazuje w nim żelazo, magnes krzemionkę i ślady potasu. Spostrzeżenia wskazują na pochodzenie pyłu z kierunku południowo wschodniego. Pył ten szedł od długich tygodni w atmosferze i to na wysokości 40 nawet kilometrów, zanim opadł.

W Europie nie notowano ostatnio większych wybuchów wulkanów, przypuszczać należy zatem, że pył ten unosił się w powietrzu niewatpliwie przez kilka miesięcy i może pochodzić nawet z dawnych wybuchów w najdalej od nas położonych zakątków świata. Ponieważ analiza wykazuję zawartość potasu i fosforu, wyjałowione gleby w Polsce zostaną zbogacone tanim kosztem.

Nasuwa się przypuszczenie, że powłoka pyłu być może pochodzi z wybuchu wulkanu Krakatau, w cieśninie Sunda między Jawą i Sumatrą, który znowu poczyna być czynny. Krakatau wyrzucił w roku 1883 olbrzymie ilości lawy i popiołu.

Trzęsienia ziemi gwałtownie trwają w Bułgarji, Grecji i we Włoszech. Filipopol bułgarski w gruzach, Korynt grecki doszczętnie zburzony, Kastelnuowo i Seggano we Włoszech zamienione w ruiny. Wstrząsy mniejsze nie ustają. Smyrna uległa powtórnemu trzęsieniu, a uczeni przepowiadają, że będą dalsze trzęsienia.

Olbrzymi zwrost konsumcji wódki w Sowietach. Zestawienie budżetowe opublikowane przez prasę stwierdzają, daleko idący wzrost dochodów z alkoholu i w związku z tem jego konsumcji na terenie SSSR. Z zestawień tych wynika, iż w r. 1924 skonsumowano z monopolizowanej wódki 800 tysięcy wiader, w 1925 r. 4,100 000 wiader, w 1926 r. 20 miljonów wiader, w 1927 — 31½ milj. wiader, preliminowano zaś dochody z monopolu wódczanego za rok b. obliczone są na podstawie konsumcji 40 miljonów wiader. W szeregu fabrykach według komentarzy prasowych robotnicy wydają na alkohol 14—17% swoich zarobków.

Były dyktator sowiecki Węgier Beli Kuhn aresztowany. Policja wiedenska dokonała sensacyjnego aresztowania. Wykryto siedzibę b. dyktatora komunistycznego Węgier. Beli Kuhna, który urządził sobie w Wiedniu wielkie biuro handlowe, pod którego pokrywką przemycał do Węgier broszury i ulotki komunistyczne. Gdy dokonano rewizji w jego biurze, znaleziono mnóstwo egzemplarzy takich broszur i ulotek. Wraz z Belą Kuhnem aresztowano jednego z urzędników rzekomego biura, który tak samo jak on, przyjechał do Wiednia za fałszywym paszportem niemieckim. Urzędnik Beli Kuhna jest emigrantem węgierskim, który dłuższy czas przebywał w Rosji sowieckiej. Pozatem aresztowano w Wiedniu jeszcze jednego obywatela sowieckiego. Spodziewają się dalszych aresztowań. Agencja Havasa donosi z Wiednia, że aresztowano tam jeszcze dwóch emigrantów, którzy mieli fałszywe paszporty. W sprawie aresztowania Beli Kuna, Agencja Havasa zaznacza, że znajdował się on w Wiedniu w celu przeprowadzenia reorganizacji komunizmu w Austrji i wywołania niepokojów oraz agitowania na Bałkanach. Węgierska Rada ministrów postanowiła zażądać od władz austrjackich wydania Beli Kuhna i przesłać odnośne pismo rządowi austrjackiemu.

Śmierć twórcy lotnictwa włoskiego. Generał Guidoni zginął na spadochronie. Dnia 27 kwietnia rano na lotnis ku wojskowem Centicelle, pod Rzymem, zginął straszną śmiercią założyciel i kierownik technicznego oddziału lotnictwa wojskowego w Italji, generał Guidoni. Generał skoczył z wysokości 1 000 metrów ze spadochronem. Spadochron wprawdzie się otworzył ale końce jego uwikłały się dokoła rąk i nóg generała, tak, że spadochron działać nie mógł i generał spadł ponosząc śmierć natychmiasto-

wa Guidoni był jednym z najznakomitszych lotników włoskich, zostawił po sobie żonę i 15-letnie dziecko.

„Die Stunde" donosi: Śledztwo w sprawie zamachu na króla włoskiego objęło także faszystowskie organizacje w Medjolanie. Każdy faszysta musi złożyć przed nadzwyczajnym trybunałem swe alibi na 24 godziny przed zamachem Istnieje podejrzenie, iż sprawców zamachu należy szukać wśród faszystów. Wszystkich faszystów — członków milicji w Medjolanie, oraz 2 oficerów aresztowano. Pełnili oni służbę na ulicach podczas zamachu.

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

Karta C. (XII)

A co do powodów z ustępu C. niniejszego wyroku obecnie na podstawie wyż powołanych dowodów się ustala, że także oni są prawonabywcami pod tytułami czy to ogólnymi czy to szczególnymi po osobach wymienionych w orzeczeniu serwitutowem jako właścicielach osad uprawnionych do serwitutu w tym sporze dochodzonego, względnie po ich następcach, przeto zdaniem Trybunału apelacyjnego dochodzona w tym sporze służebność przysługuje nietylko powodom wymienionym w ustępie III. tenoru zaczepionego wyroku względnie w ustępie B) niniejszego wyroku lecz także powodom przytoczonym w ustępie C. tego wyroku a to odnośnie do realności wymienionych dokładnie (z podaniem Nr. domów (w tych samych ustępach niniejszego wyroku jako uprawnionych. Dlatego Trybunał apelacyjny przyznał dochodzoną służebność nietylko powodom wymienionym w ustępie B niniejszego wyroku — zgodnie z wyrokiem Sądu aquo, nieuwzględniając w tym względzie apelacji pozwanych, lecz także powodom przytoczonym w ustępie C) tego wyroku odnośnie do podanych tam realności, jako uprawnionych, zmieniając przez to w tym kierunku zaczepiony wyrok stosownie do apelacji odnośnych powodów.

W ustępie B. i C. niniejszego wyroku określono bliżej obciążone służebnością lasy, z powołaniem się na orzeczenie serwitutowe i w tychże ustępach tenoru wyroku odwołano się też na ograniczenia w wykonywaniu służebności objęte przytoczonymi tam ustępami orzeczenia serwitutowego z motyfikacjami zarządzonemi przez ck. Ministerstwo spraw wewnętrznych i w ten sposób uzupełniono w częściowem uwzględnieniu apelacyj pozwanych ustęp III. tenoru wyroku I. instanaji.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy po zgonie śp. Halusi córki i siostry naszej, okazali nam współczucie i wzięli udział w pogrzebie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać", przedewszystkiem Przew. Duchowieństwu: ks. Proboszczowi Dr Karabule, ks. prof. Łukasikowi, ks. prof Dr. Kani, ks. katechecie Olechowi, jak również WPanu Dyrektorowi Seminarjum K. Baranowi wraz z Gronem Profesorskiem, Koleżankom, Przyjaciołom, Znajomym i PT. Publiczności.

Rodzina Wanyurów.



Dla sadzących drzewka. Tym wszystkim, którzy sadzili tego roku drzewka czy to owocowe, czy dzikie przypominamy, że gatunki wszystkie trzeba skrócić ostrym nożem przy oczku o jedną trzecią długości, a zostawić nieobciętą tylko główną jedną gałązkę jako przewodnik. Także drzewka należy podlewać wodą z potoka lub wystałą gdy są dnie suche i ciepłe.

Śmierć śp. Bartłomieja Obrochty zakopiańskiego muzyka. W zeszłym roku znaleziono na drodze w okolicach Zakopanego zwłoki słynnego muzyka chłopa Bartłomieja Obrochty, który jako muzyk Podhala uważany był za nadzwyczajny talent. Obrochta jak stwierdzono, przez dwa dni nie miał nic w ustach, co spowodowało śmierć.

To i owo z Raby Niżniej. Sporo czasu upłynęło od chwili, kiedy w naszej miłej „Podhalance" została umieszczona wzmianka o niektórych wypadkach, zaszłych w naszej wiosce. Od tej pory niewiele się zmieniło — jednak mamy nieco ciekawych zdarzeń do zanotowania. Oto — jakoś w wielkim tygodniu, w nocy, spalił się okół u Biłka, będący wspólną własnością — w połowie Stanisława Biłka, a w drugiej Marji Biłkowej. Bydło zostało uratowane, natomiast wszystko inne: pługi, sieczkarnie, młocarnia, kilka worków nawozów sztucznych i sporo paszy poszło zdymem. Szczęściem noc była cicha — bo inaczej dwie chałupy, tuż, tuż stojące, spalićby się były mogły — tem bardziej że straż pożarną posiada dopiero Mszana Dolna. Przyczyny dotychczas nie ustalono. Krążą tylko pogłoski, dziwnie niedorzeczne, a tłumaczące się zawiścią sąsiedzką. Zostały bowiem po spalonym okole nie tylko popioły i przepalone szczątki żelaza z maszym, ale także ta zawiść, która, jak słychać, została podsycona tym nieszczęśliwem wypadkiem do tego stopnia, że wystąpiła z obrębu osiedla, a skierowała się na salę sądową. Słyszy się, że ludzka głupota nie ma granic, ale ich nie zna także sąsiedzka nienawiść. Śledztwo energiczne prowadzone, zapewne ustali słuszną przyczynę pożaru.

Jakoś cicho obecnie u nas o weselach, a nawet o namowinach, których miało być w czasie powielkanocnym kilka. Widać, ludzie w „ostatki", w które odbyło się aż siedm ślubów w naszej małej wiosce i kilka ładnych wesel — mieli więcej ochoty do życia.

Obecnie nadchodzi czas wyborów do rady gminnej i na stanowisko wójta. Wybory te niemniej czynią zaciekawienia, niż wybory do sejmu. O czem zresztą napisze się później.

Wspomnieć wypada także o mającym być otwartym w naszej wsi przystanku dla pociągów osobowych. Ogólnie przywiązuje się do tego wiele nadziei. Jest rzeczą pewną, że wieś, jako letnisko rozwinęłaby się szybko, gdyż ma potemu wszystkie dane: cudowne położenie górskie, lasy i łagodny klimat. Dość jest wskazać na sąsiednią wioskę Zaryte, która się tak ładnie rozwija, gdyż posiada stację kolejową, że obecnie dąży się, by ją wcielić do Rabki. Do wynajęcia na razie — dla letników jest około 30 pokoji we wsi naszej, z czego wiele już zostało zajętych. Buduje się kilka (6) nowych domów, a budować się będzie jeszcze o wiele więcej, byleby tylko nadzieje, co do przystanku, nie zostały nadal w krainie marzeń. Lecz wierzymy mocno w słowa p. Starosty, że przystanek będzie otwarty jeszcze w tym sezonie. Nie wspominam już o tem, jakie będzie on miał znaczenie dla Olszówki i innych wsi wokoło.

Jeden „z Miedzianego".

Rynek zbożowy. Poznań 23./IV 1928 r. Żyto 52.50—54.—, Pszenica 56 00—5700, Jęczmień br. 49 00—51·00, Owies 43·50—45·50, Mąka żytnia 65 proc. 76·25, Mąka żytnia 70 proc. 74·25, Mąka pszenna 65 proc 76 00—80·00, Otręby żytnie 38 00—39 00, Otręby pszenne 34 00—35·00. Łubin żółty 24 50—25 50 — Koniczyna czerwona 220—310. Koniczyna biała 180—280, Koniczyna szw. 290—350, Ziemniaki jadalne 8·00—8·50.

Targi poznańskie. Poznań 29/IV. O godz. 9 30 przed poł. odbyło się uroczyste otwarcie VIII międzynarodowego targu poznańskiego.

Do licznie zebranych przedstawicieli władz, dyplomacji, prasy i społeczeństwa przemówił prezydent miasta Ratajski, który powitał licznie przybyłych gości ze szczególnem zadowoleniem podkreślając zaszczyt dla Poznania, że na targach obecny jest delegat Stanów Zjednoczonych Ameryki w osobie p. Dewey'a, poczem zaznaczył, że tegoroczne targi poznańskie osiągnęły sukces znakomity, gdyż zdołały zapewnić wszystkie stoiska dawne i w pokaźnej cyfrze nowopowstałe. Jest to dowód pomyślnego stanu gospodarczego, jako wynik kilkuletniej usilnej pracy całego narodu i celowych zarządzeń rządu polskiego, zmierzających do podniesienia produkcji we wszystkich dziedzinach życia naszego. Mówca wyraził życzenie, aby VIII targ poznański był pomyślną zapowiedzią przygotowującej się w Poznaniu na rok przyszły powszechnej wystawy krajowej, mającej dać pełny obraz wysiłków niepodległego od 10-u lat narodu polskiego we wszystkich dziedzinach umysłu ludzkiego.

K. Przerwa Tetmajer laureatem Dnia 27 kwietnia zakończono obrady w sprawie udzielenia nagrody literackiej m Warszawy za rok 1928.

Większość komisji stanęła na stanowisku, że kandydatura Tetmajera z uwagi na jego wyjątkowe zgoła znaczenie dla polskiej poezji i liryki powinna ostać się wobec wszystkich innych kandydatur. Przyznanie literackiej nagrody m. Warszawy największemu z żyjących dzisiaj poetów, spotkała się w szerokich kołach i społeczeństwa z uznaniem i z oddźwiękiem

szczerej radości, że nieśmiertelny autor Skalnego Podhala uwieńczony został przez stolice Polski laurami, które mu się od tak dawna należały: Nagroda wynosi 15 000 zł. i wręczona zostanie laureatowi w dniu święta narodowego, 3 go maja.

Walka ludożerców w Nowej Gwinei. Na Nowej Gwinei plemiona ludożerców rozpoczęły między sobą zacięte walki, podczas których zginęło około 500 tubylców. Po stronie niektórych plemion walczy umundurowana policja tubylcza, która zamiast tępić ludożerców, razem z nimi pożera zamordowanych przeciwników.

Bukareszt. Kiszyniew (Bessarabja) został nawiedzony silnem trzęsieniem ziemi. Wiele domów zniszczonych. Dotychczas naliczono 33 rannych i 2 zabitych.

Dygnitarz sowiecki skazany na śmierć za bandytyzm. Moskwa. B. prezesa C. K. W. na Krymie Veli Ibrahimowa i jego sekretarza Mustafę za utrzymywanie stosunków z bandytami i morderstwa, skazano na śmierć bez zastosowania amnestji.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Nr. IV 338/28.

Obwieszczenie.

Na skutek wniosku Powiatowej Kasy Oszczędności w Limanowej o ustanowienie kuratora wierzycieli tejże Kasy, zarządza się po myśli § 50 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 5 1924 przesłuchanie pomienionych wierzycieli i w tym celu wyznacza się na dzień 21 maja 1928 godzina 12 w południe audjencję w tut. Sądzie Sala Nr. 6, na którą się wzywa wszystkich, którzy czy to z tytułu wkładek oszczędnościowych czy z jakiego innego tytułu są wierzycielami Powiatowej Kasy Oszczędności w Limanowej.

Sąd powiatowy Oddział I.

Dr. Małota.

Limanowa, dnia 17. kwietnia 1928 r.

Redaktor odpowiedzialny Jan [illegible]. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem 1. Borka w Nowym Targu